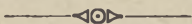


GŁOS KARMELU

MIESIĘCZNIK SZKAPLERZNY ZAKONU OO. KARMELITÓW BOSYCH W POLSCE
POD PATRONATEM ŚWIĘTEGO JÓZEFA I ŚWIĘTEJ TERESY OD DZIECIĄTKA JEZUS.



WESŁANIE DUCHA ŚW.

ADRES WYDAWNICTWA I REDAKCJI:

O. Józef, Karmelita Bosy, Kraków, ul. Rakowicka 18.

KALENDARZ LITURGICZNY

NA MIESIĄC CZERWIEC.

Miesiąc poświęcony czci Najśw. Serca Jezusowego.

Modlitwa: za Ojca Św i Kościół św.

1. Niedziela: 6 po Wielkan. Bl. Jakóba Strępy, B. W. §.
2. Poniedziałek: św. Eugenjusza I. Pap W. — św. Marcelęgo, W.
3. Wtorek: św. Klotyldy, Król.
4. Środa: św. Franciszka Caracc'olo, W. (*Naboż. brackie do św. Józefa*).
5. Czwartek: św. Bonifacego, B. M.
6. Piątek: św. Norberta, B. (*Naboż. do Bosk. Serca Jez.*).
7. Sobota: (*Wigilja Z ci. Św. — Post kocielny*) Bl. Anny od św. Bartłomieja, P. Karmel. bos. §, *.
8. Niedziela: **ZESŁANIE DUCHA ŚW.**, Patrona Prowincji Polsk. Karmel. bos. *W kościołach karmel. „Dzień Misyjny”* abs. gen., †, §, 1, 3, 4.
9. Poniedziałek Święteczny św. Felicjana, M. (*W kościołach Karm. bos. Błogosław. Pap.*).
10. Wtorek: św. Małgorzaty, Ww. król.
11. Środa: (*Suche dni*) św. Barnaby, Ap §, 4, 5.
12. Czwartek: św. Jana Fakunda, W.
13. Piątek: (*Suche dni*) św. Antoniego z Padwy, W.
14. Sobota: (*Suche dni*) św. Bazylego Wielkiego, B. DK. §, *.
15. Niedziela: **TRÓJCY PRZENAJŚW.** bl. Jolanty, Ww. abs. gen., †, §, 1, 4. (*Naboż. brackie do Matki Bosk. Szkapl.*)
16. Poniedziałek: św. O. N. Elizeusza, Proroka. (Święto przeniesione z 11 b. m.) †.
17. Wtorek: św. Adolfa, B.
18. Środa: (*Post zakonny*) św. Efrema, Diak. DK.
19. Czwartek: **UROCZYŚĆ BOŻEGO CIAŁA.** św. Juljanny, P. abs. gen. †, 3, 4, 5.
20. Piątek: św. Sylwerjusza, P. M.
21. Sobota: św. Alojzego, Gonzagi, W. §, *.
22. Niedziela 2 po Ziel. Św.: św. Paulina, B. (*Rocznica Założenia św. Kongr. Rozkrzew. Wiary św.*) §, 5.
23. Poniedziałek: św. Zenona, Bl. Wandy.
24. Wtorek: Narodzenie św. Jana Curzyciela †, 4, 5.
25. Środa: św. Wilhelma, Opata (*Naboż. brackie do Dziec. Jezus.*) 2.
26. Czwartek: św. Jana i Pawła, Mm.
27. Piątek: **Uroczystość Najśw. Serca Jezus.** abs. gen., †, 4, 5.
28. Sobota: N. M. P. Nieustającej Pomocy, (świąto przeniesione z 27 b. m.) §, *.
29. Niedziela 3 po Ziel. Św.: **Św. Św. App. PIOTRA i PAWŁA.** abs. gen. †, §, 4, 5.
30. Poniedziałek: Wspomnienie św. Pawła św. Emilji.

(Raz na miesiąc, w dniu dowolnie obranym, odp. sup. 4).

(3 razy na miesiąc, w dniach dowolnie obranych, odp. sup. 5).

(Raz na rok, w dniu dowolnie obranym, odp. sup. †, 3).

UWAGI CO DO ZNAKÓW:

+ = Odpus. sup. za nawiedzenie kościołów Karmelit. bos., pod zwykłymi warunkami: spowiedź, Komunia św i modlitwa na intencję Ojca św.

1 = Odpust sup. dla członków Bractwa Szkaplerznego.

2 = Odpust sup. dla członków Bractwa Dziec. Jezus.

3 = Odpust sup. dla członków Arcybractwa św. Józefa.

4 = Odpust sup. dla członków Stowarzyszenia „Chórów Marj.”.

5 = Odpust sup. dla członków Pap. Dz. Roz. Wiary św.

§ = Odpust 10 lat i 10 kwadrąg. za nawiedzenie kościoła Karmelit. bos.

* = Odpust 200 dn: dla wszystkich, którzy są obecni w czasie uroczystego śpiewania „Salve Regina” w kościołach karmelickich.

Salvis decretis Urbani VIII.

PRZEDRUK ZASTRZEŻONY.

ZA ZEZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ I PRZEŁOŻONYCH ZAKONNYCH.

We wszystkich sprawach dotyczących „Głosu Karmelu” i wydawnictw Karmelitańskich, uprasza się zwracać pod następującym adresem: O. Józef — Redakcja i Administracja „Głosu Karmelu”, Kraków — ul. Rakowicka 18 (Polska).
Konto PKO. Czek pocztowy Nr. 407.212.

Prenumerata „Głosu Karmelu” na rok 1930 pozostaje niezmienną: w kraju na I półrocze 2 zł., na cały rok 4 zł. — Zagranicą prenumerata roczna wynosi: w Stanach Zjedn. Ameryki 1 dolar — we Francji 18 fr. — w Niemczech 3 m. n. — w Czecho-Słowacji 24 k. cz. — we Włoszech 15 lir.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki „Głos Karmelu” ma również swoje przedstawicielstwo, gdzie także można zamawiać piśmko i odsyłać dogodnie należną zań przedpłatę. — Adres: Rev. Francis Górecki, Mercy Hospital — Cedar Rapids I A Jowa — Unit. St. of America

Odbito w Drukarni Polskiej Fr. Zemanka w Krakowie, ul. T. Kościuszki 3



TREŚĆ: Poświęć nas w prawdzie, utwierdź w miłości (Karm. Bos.) — Przyjdź Duchu Święty! (O. Anzelm). — Myśli wybrane Blog. Małgorzaty. — Marja Posredniczką łaski (Am.). — Łaski Szkaplerza św. — Św. Elizeusz, Prorok. — Dawni Karmelici Bosi przy Ostrej Bramie (O. Jan Kanty). — Novissima Verba. — „Mała” św. Teresa u Trędownatych O. Beyzyma (S. Kazimiera). Arcybiskup Benewentu pod opieką św. Teresy. — „Róże” św. Teresy w Japonji (S. Hiacynta Zaborowska). — Z „deszczu róż”, św. Teresy w Polsce. — Mgr. Benzinger, dziekan biskupów Indyj. — Praca naszej inteligencji dla elity pogańskiej (Kaz. Berkanówna). — Kronika Karmelińska.

POŚWIĘĆ NAS W PRAWDZIE, UTWIERDŹ W MIŁOŚCI!..

O Duchu Prawdy,
Duchu Światłości,
przez Pana nam obiecany,
Łaski promykiem rozprosz ciemności,
Sercem skruszonym wołamy:

„Poświęć nas w prawdzie“

„Utwierdź w miłości“,

Spuść nam swe dary — Duchu światłości!

Przez dar Rozumu
daj nam poznanie
prawd Twych odwiecznych —
Przez Radę, Panie,
wspieraj umysły chwiejne, wątpiące...

Lecz nadewszystko,

Duchu światłości,

„poświęć nas w prawdzie, utwierdź w miłości!“

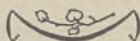
Twoich Wybranych,
Twe Sługi Ołtarza
oblecz Twą mocą,

*Wszczep Umiejętność, która Świętych stwarza,
i swą pomocą:*

*„Poświęć nas w prawdzie“,
„Utwierdź w miłości“,
O Duchu święty, Mistrzu Świętości!*

*Wlej w serca nasze
tę Bojaźń Bożą,
co jest początkiem mądrości,
byśmy mądrością Twoją wiedzeni,
doszli do szczytów świętości,
i „w duchu i w prawdzie“
już „poświęceni“ —
w wiecznej trwać mogli „miłości“.*

Karm. Bos.



PRZYJDZ DUCHU ŚWIĘTY!

Ilekróć Kościół św. potrzebuje światła i mocy we walce z nieprzyjaciółmi wiary, czyto dla siebie, czy dla swoich wiernych, tylekróć zwraca się z gorącym wołaniem do Ducha św., by raczył przyjść i objąć kierownictwo rozumu i woli, zapalając w nich ogień swojej boskiej miłości. *Veni Sancte Spiritus — Przyjdź Duchu Święty!* Wszystkie uroczyste zebrania kościelne, publiczne uroczystości i dzieła powszechnej, chrześcijańskiej rodziny odbywają się pod Patronatem Ducha św., jako dowód, że żadne dzieło boże, bez łaski Ducha św. nie może się ani począć, ani ostać, ani w pełni uskutecznić. Stąd nietylko w ważnych okolicznościach odzywa się Kościół pokorną modlitwą o Ducha łaski i światłości, lecz wzorem Apostołów i uczniów pańskich, w ciągłym pozostaje wieczerniku lub w cichem wzdychaniu modlitwy, wzywając niebieskiego Pocieszyciela. Jak ciało bez duszy nie ma życia, tak kościół i dusze z nim złączone nie mogą żyć bez łaski Ducha św. Dlatego widzimy, że

Wielki Dzień Zielonych Świątek

powtarza się w życiu Kościoła. Niegdyś na puszczy u stóp góry Synaj wybrany naród izraelski zawierał pakt, przymierze z Bogiem: Bóg dyktował prawo wśród błyskawic i grzmotów, trwoga

przejmując serca Żydów, którzy, mając serca cielesne i karki twarde. innego języka nie byliby zrozumieli. Prawo boskie zostało wyryte na tablicach kamiennych i utrwalone w pamięci przestrachem. Jakże inaczej zaznacza się prawo nowe, przymierze ludzkości w nowym zakonie łaski i miłości! Nowy lud wybrania nie stoi zdala od góry, nie zlodowaciały od strachu i trwogi, lecz z sercem podniesionem w górę, pod przewodnictwem Matki Zbawiciela, w liczbie stu dwudziestu osób, korzy się w synowskiej modlitwie i wdzięczności przed majestatem Boga. Duch św., trzecia Osoba Boska w widocznej, zewnętrznej formie się objawia, zstępuje nie wśród groźnych błyskawic, lecz jako ogień, który oświeca, oczyszcza, ożywia i zapala serca, a przepelnia rozum jasnością i mądrością; prawo zaś Nowego Zakonu ogłoszone jest i zatwierdzone w zaślubinach miłości między Bogiem a Kościołem, między Duchem św. a duszami.

„Ogień przyszedłem puścić na ziemię“, mówił Zbawiciel; w Zielone Świątki zstępuje ten Ogień, który w Bogu jest Miłością, zarem wieczystym i niestworzonym, aby na miejsce miłości ziemskiej zapalić miłość boską, źródło czystych myśli i dzieł czystych. W wieczniku — przedziwna zaiste tajemnica — rodzi się nowa familja, Kościół; rodzi się, rzec można, z wody i Ducha, do nowego życia. Jak niegdyś w Nazarecie Duch św. w łonie przeczystej Dziewicy utworzył ciało Dziecięcia i ożywił je duszą, i z tą pełną naturą ludzką połączył się Syn Boży w jednej Osobie boskiej, stając się przez to naszym Zbawicielem, naszą drogą, prawdą i życiem, tak w wieczniku tenże Duch św. złączył w jedno ciało mistyczne rozprószone i luźne członki ludzkości, ożywił je tchnieniem i mocą łaski w jeden wielki i święty organizm, którego duszą jest ogień boski czyli łaska, rozciągając w ten sposób dzieło Wcielenia czyli przybrania za syny boże na całą ludzkość.

W tej wielkiej rodzinie jednoczą się wszystkie języki i wszystkie ludy, znika nieszczęsne poróżnienie wieży Babel. Przez Ducha miłości, który jest dan, zrozumieją się Grek i Żydowin, Rzymianin i Scyta, w tym Duchu, stając się braćmi, jednym ciałem i jedną duszą. Nie przeszkodzą tej jedności granice narodów, dźwięki różnych języków, bo miłość jako ogień przenika wszystko i wszystkich i czyni jedno wspólne ognisko, w którym wszyscy goreją tymże płomieniem i spalają się w tymże ogniu z miłości dla Boga. Ta jest prawdziwa historia Kościoła, ciągle żywa, dzieło Ducha św.

O jakże w tych czasach potrzeba nam Ducha św., potrzeba w duszach Zielonych Świątek! Narody jednego języka i ludzie jednej matki ziemi nie rozumieją się między sobą, nawet ci, co pod jednym mieszkają dachem i przy wspólnej zasiadają misie, bo brak im jedności serc w Duchu św. Każdy pełen jest ducha wybujałego egoizmu, który odpycha od serca brata swego. Oto jak się nienawidzą, możnaby o nich powiedzieć — bo nie mają lub raczej nie chcą przyjąć królestwa Ducha. Przeciwnie w Duchu św. złączeni, są zawsze dla siebie bliscy i braćmi, choćby ich dzieliła odległość oceanów i na przeciwległych mieszkali półkólach lub do różnej grupy językowej należeli. O takich można powiedzieć: Oto jak się miłują — jest wielu wierzących, ale ciało i dusza jedna. Czyż będzie to kiedy możliwem w rozbiciu serc i umysłów, w jakim obecnie żyjemy? Tak! Jedna jest jeszcze wielka rodzina, w której niema rozdarcia, w której wszyscy są w domu i serca się rozumieją. To Kościół św. i jego wielka misja jedności. W nim i tylko w nim, jako kierowanym Duchem św., narody są wielką rodziną, murzyn czy biały, czerwony czy żółty są braćmi; w Kościele powtarzają się Zielone Świątki i ogniste języki miłości napełniają dusze. W Kościele św., w tym wieczniku gromadzącym wszystkie narody, powtarza się cud języków, w których mimo ich różności rozumieją się wszyscy. Wołajmy przeto wszyscy o tego Ducha jedności, odnawiając w sobie tajemnice Zielonych Świątek: *Veni Sancte Spiritus — Przyjdź Duchu Święty!*

Przez Marję, Matkę pięknej miłości,

zstąpił Duch św. na ziemię, napełnił serca apostołów darami miłości i darem języków. Jak Syn Boży wybrał tę Dziewicę bez zmaży na współpracowniczkę, współodkupicielkę i uczynił ją Pośredniczką naszego zbawienia — tak Duch św. poświęcając swą łaską dzieło zbawienia i czyniąc nam je dostępnem, chciał wybrać za pośredniczkę tej łaski, Marję. I dlatego chciał ją mieć na pierwszym miejscu w wieczniku.

Zdawaćby się mogło, że po wielkich skarbach, jakie Bóg rozlał w duszy tej niepokalanej Dziewicy, mieszkając w Jej łonie przez dziewięć miesięcy, że, po przyjęciu jej do dzieła odkupienia i radości Zmartwychwstania, niebo wyczerpało dla niej swe zasoby. Tymczasem nowe zadanie i nowa misja otwiera się przed Matką Jezusa, ma być nie tylko Matką Jezusową, lecz matką Jego Ducha w nas. W wieczniku staje się Marja Matką Ko-

ścioła, Kościół rodzi się w objęciach jej macierzyńskiego serca. Jakże wspaniale i wzruszająco przedstawia się Marja w tem nowem zadaniu i jak pięknie nowemu dziecku w objęciach Matki! Marja karmi je mlekiem, ogrzewa ciepłem serca, uczy stawiać pierwsze kroki, zaprawia do pracy, cierpienia i apostołstwa. Aby spełniać tę wielką rolę wychowawczyni Kościoła w wieczniku w dzień Zesłania Ducha św. Marja otrzymuje, jeśli to można wyrazić, nową pełność łask i dyplom macierzyństwa duchownego, aby była matką naszego duchowego życia, aby wszelkie dziecko, które się narodzi z wody i Ducha, przez jej pośrednictwo otrzymywało łaskę odrodzenia i dziecięstwa bożego. Przez Marję więc Duch św. zstąpił na tę ziemię, rozpoczynając przez nią i od niej wielkie święto cudów miłości, święto Zielonych Świątek, zawsze żywe, zawsze wiosenne, zawsze ożywcze. Przez Marję z zasług Jezusowych miłość i poświęcenie Ducha św. przechodzi na dzieci Matki - Kościoła i na dzieci Matki - Pięknej miłości. We czci Marji znajdziemy zawsze zapewniony wieczernik, niewyczerpany nigdy zasób łaski z weselem Ducha św.

Bez Ducha niema życia, z Duchem św. pełność życia.

W pamiętnym dniu Zesłania stał się szum wielki jako wichru gwałtownego i napełnił dom cały, gdzie byli zebrani uczniowie. Okazały się im rozdzielone języki jakoby ognia i spoczął na każdym z nich, i napełnieni są Duchem świętym, i poczęli mówić rozmaitemi językami, jako im dawał mówić Duch św.

Nieuprzedzone fałszywemi zasadami oko, patrząc na Kościół święty, na ten wielki wieczernik, w którym Jezus jest Głową, w którym króluje Marja, w którym dalej przodują następcy Piotra i apostołów, nauczają pańscy - kapłani, a z nimi pracują wierni, niewiasty i mężowie, — widzi ruch wielki, a ucho słyszy szum naprawdę wielki jakby szum wichru gwałtownego, gwar życia bijącego. Rozmaite języki brzmią jedną melodją apostołstwa, pracy, nauki, cierpienia i dzieł miłości. Wszystko, co piękne, co boże, co ma wartość i trwałość, rodzi się i rozwija w Kościele św. Cnoty heroiczne, ciche i mocne, życie wewnętrzne i zewnętrzne. doskonałość jedynostek jak i całego domu żyje jednym Duchem, Duchem świętym. Jego łaska działa cuda w duszach, w rodzinach i narodach podtrzymywuje, rozwija i doskonali w nas boskie życie. Każda myśl dobra, każde słowo prawdy, wszelki uczynek miłości, to dzieło Ducha, który nam jest dan. I czem więcej tego

ducha w życiu, w modlitwie, w pracy, w cierpieniu, tem więcej świętości i doskonałości. Bez Ducha św. nie masz w nas życia. Podziwiamy świętych, taką Teresę od Dzieciątka Jezus i tylu innych, którzy roku każdego zdobią ołtarze, zachwycamy się prostotą ich wiary, ufności i ich pojęciami o życiu tak bożemi i tak ludzkiemi równocześnie. Czyż to dzieło? To dzieło Ducha. I tak w każdej duszy i w każdej rodzinie i w każdym narodzie Duch jest, który ożywia i napełnia, oświeca i uświęca, zapala i działa. Stąd konieczność dla każdej wierzącej duszy:

By poznać Boga i jego majestat, by się wtajemniczyć w życie wewnętrzne Boga i jego doskonałości, by czuć się nicością wobec ogromu tego majestatu, potrzeba nam Ducha św. On jedną z trzech Osób boskich, on tworzy życie miłości, to ognisko wszelkiej piękności, On opowiadał i opowiada przez dzieła i słowa natchnione życie Boga. Chcesz więc poznać Boga — wołaj siłą całej duszy: Przyjdź Duchu święty!

By kochać Boga miłością dziecka, szczerą, ufną, która usuwa bojaźń a trwogę zamienia w ufność, trzeba mieć serce pełne i całe dla Boga, serce, które się pali i niszczy w ofierze i wszystkie stworzenia porywa do kochania Boga, same nie dając się porwać żadnej piękności stworzonej. Takie stworzyć w nas może jedynie Duch miłości. Pragniesz więc kochać — wołaj wszystkiemi uderzeniami serca: Przyjdź Duch Święty!

Jeśli oko twoje czyste będzie, całe ciało czystem będzie, brudu nie zaznasz. Któż jest tem światłem promiennem i czystem, jeśli nie ten, co odsłonił nam tajemnice czystości, co ukształtował niepokalane tabernakulum dla Syna Bożego, a serce Dziewicy zamienił w wspaniałą kandydaturę czystości i miłości? Chcesz-że mieć serce czyste, przeświecone tymi promiennymi blaskami? Wołaj codziennie: Przyjdź Duchu Święty!

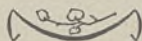
Bez prawdy, jakże błędne drogi, jak ciemno w umyśle, jaka niepewność w sumieniu i zamieszanie i nieład w działaniu! Duch św. prawdy uczy, drogę pokoju i sprawiedliwości wskazuje, nauczyciel wszelkiej wiedzy i umiejętności. Pożadasz tego daru mądrości? Módl się: Przyjdź Duchu Święty? Grzech ci ciąży, trwoga dręczy, w sercu smutek, bojaźń kary — zwróć się kędy łaska płynie; Pocieszyciel przyjdzie. Któż poświeci myśli twoje i wypełni próżnię serca? Ten co stworzył łaski morze, w którym wszelka nędza tonie! Stąd niech w sercu twojem prosi nieustannie i tęsknie wzdychanie: Przyjdź Duchu Święty!

Tak wołajmy codziennie o Ducha prawdy i miłości, abyśmy tym Duchem kierowani, poznawali i miłowali nadewszystko Ojca i Syna w jedności Ducha Świętego.

.

Nie wszyscy zapewne czytelnicy wiedzą, że Prowincja karmelitańska polskiego Karmelu jest pod tytułem a stąd pod szczególniejszym patronatem Ducha św. Podajemy tę wiadomość, w tej nadziei, że wszyscy z Karmelem naszym zjednoczeni duchem, tem więcej modlić się będą razem z nami, prosząc Ducha św., byśmy w łaskę tegoż Ducha obfitowali i dzieła jego w duszach naszych mnożyli.

br. Anzelm.



MYŚLI WYBRANE NOWEJ BŁOGOSŁ. S. TERESY MAŁGORZATY.

W pierwszą rocznicę Jej Beatyfikacji — dn. 9 czerwca 1929.

Miłość ku Bogu.

Boże mój, czyż mogę pragnąć czego w niebie lub na ziemi, prócz Ciebie? Ty jesteś i będziesz zawsze jedynym Mistrzem mego serca i mej woli. Ty jesteś jedynem mem Dziedzictwem, mym skarbem w czasie i wieczności. *(Pragnienia).*

Jedyną troską duszy zakonnej powinno być dążenie do osiągnięcia doskonałości swego stanu przez oczyszczanie serca i życie w złączeniu z Bogiem. *(Uwagi).*

Choćbym była skazaną na piekło, nie przestałabym miłować Pana. *(Słowa).*

Byleby podwoje zewnętrzne były zamknięte, to znaczy zmysły, zdaje mi się, że dusza nie mogłaby kierować się gdzieindziej, jak nie do swego Centrum, którem jest Bóg.

(Słowa, powtórzone na procesie kanonicznym).

Postanawiam sobie, o mój Boże, że we wszystkich aktach moich tak zewnętrznych jak wewnętrznych innych widoków mieć nie będę, jak tylko miłość... przypominając sobie, że mam oddać miłość za miłość. *(Postanowienie z r. 1768).*

O jedyna moja Miłości, powierzam się Tobie całkowicie, byś Ty Sam działał we mnie, według Swego upodobania.

(Tamże).

Pragnę Cię kochać, o mój Boże, miłością cierpliwą, miłością pełną zdania się na Ciebie, miłością czynną, a co najważniejsze: miłością wytrwałą.

(Tamże).

Jakkolwiekby Bóg nami rozporządzał, nie trwóżmy się, lecz zdajmy się na Niego, łącząc się z Jego intencjami, w ten sposób miłować Go będziemy czystą miłością.

(Uwagi).

Jak ten, co miłuje stworzenie, często o niem wspomina, tak ten, co Boga miłuje, zawsze myśli o Nim.

Wszystko jest małym, gdy chodzi o osiągnięcie prawdziwej miłości Bożej. Czynmy wszystko z miłości, a nic trudnem wydawać się nam nie będzie, gdy zważymy, że miłość nie chce niczego, jak tylko miłości.

(Tamże).

Aby osiągnąć tę miłość, która jest Bogiem samym, żaden znój twardym wydawać się nie powinien i nie należy się cofać z powodu napotykaných trudności.

(do Matki Anny-Marji).

Zwierciadłem, w którym się przeglądać powinniśmy, by dojść do boskiego zjednoczenia, jest Jezus Chrystus, gdyż nikt go nie osiągnie za czyjem innem pośrednictwem, niż Jezusa Chrystusa, mocą innych zasług, jak Jezusa Ukrzyżowanego.

(Tamże).

Miłość nie znosi zwłoki lub spoczynku, ona zawsze dąży, by cierpieć dla Ukochanego.

(Uwagi).

Nasz Bóg tak dobry pragnie gorąco użyć nam skarbu wielkiego Swojej miłości, lecz chce, byśmy o niego usilnie prosili i byśmy działali w ten sposób, by każda nasza czynność była błaganiem, mającym na celu otrzymanie tej miłości.

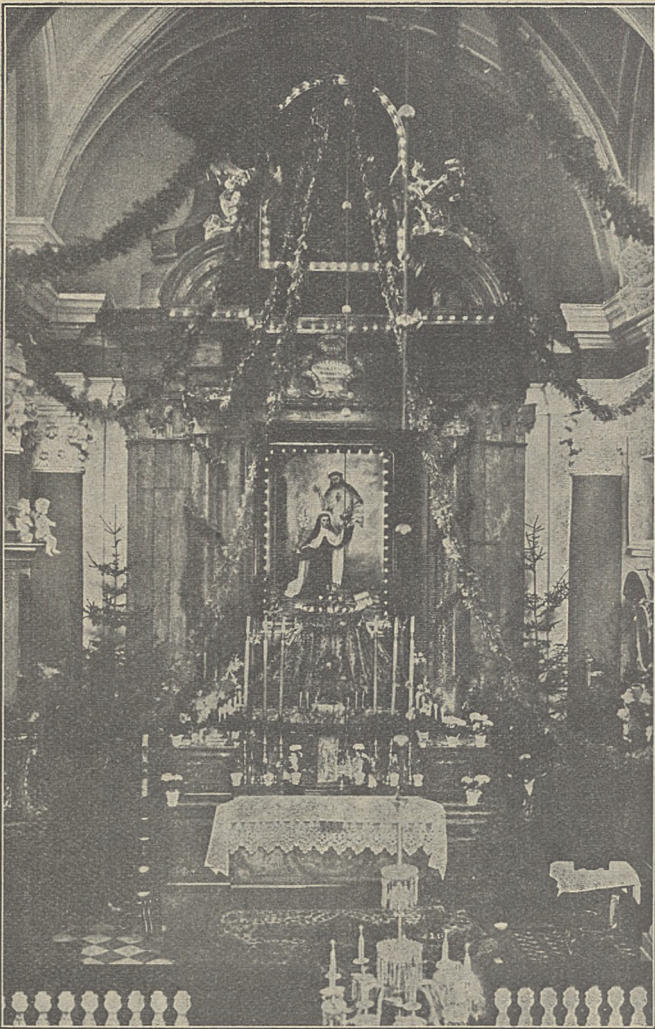
(Myśli).

Boże mój, Ty wiesz dobrze, że nie pragnę niczego innego, jak tylko być ofiarą Twego Najświętszego Serca, ofiarą całkowitą, strawioną w ogniu Twojej świętej miłości.

(Postanowienia).

Ufność w Bogu.

Wszystko, co Bóg dopuszcza, to jakgdyby szczeble tej misternej drabiny, prowadzącej nas do wiecznego posiadania



Z uroczystego „Triduum“, które odbyło się w kościele SS. Karmelitanek Bosych w Krakowie na Wesołej w dniach 2, 3 i 4 maja b. r. ku czci nowej Błogosł. Teresy Małgorzaty od Najśw. Serca Jezusa, Karmelitanki z Florencji. Udział w niem wzięli Najdostojniejsi Arcypasterze krakowscy, liczni przedstawiciele duchowieństwa świeckiego i zakonnego oraz tłumy pobożnego ludu.

upragnionego celu. Dlatego powinniśmy przyjmować z podaniem wszystko z ręki Bożej, a będziemy szczęśliwi.

(Uwagi).

Jesteśmy w ręku dobrego Boga i Ojca wszelkiej pociechy; wszystko, co On dopuści, obróci się dla naszego dobra, choćbyśmy tego na razie nie rozumieli.

Czegóż się lękamy, skoro Bóg obiecał wysłuchać nas za każdym razem, jak się do Niego uciekać będziemy.

O jakże piękną rzeczą jest modlić się do Tego, który tak gotów jest do udzielania nam łask swoich. *(Tamże).*

Złóżmy całą ufność naszą w Bogu, i pamiętajmy, że obowiązkiem naszym jest wierzyć, że Bóg da nam siłę odpowiednią naszym zatrudnieniom. *(Do Sióstr).*

Ufajmy Bogu, ufajmy Bogu, On jest tak dobry i tak pragnie naszego szczęścia! Bądźmy pewni, że nas nie opuści. *(Tamże).*

Pokora.

Im bardziej sama ze siebie jestem ubogą i nędzną, tem bogatszą i silniejszą jestem w Bogu. *(Uwagi).*

Tem chwalebniejszy będzie Bóg w Swem miłosierdziu, im nędzniejszą i bardziej pogardy godną będę w mej nicości, w mych grzechach i mych słabościach.

W powodzeniu, strzeżmy się przypisywać je naszym modlitwom, lecz przeciwnie w złej przygodzie myślm, że grzechy nasze są jej powodem. *(Myśli).*

Duch Jezusa jest duchem poddania, prostoty, pokory i słodyczy.

Zabierzmy się do poszukiwania tej Miłości, która nas stworzyła i odkupiła i rozkazuje, byśmy Ją ukochali. Jeśli chcemy Ją znaleźć — oto droga najpewniejsza: pokora serca i prostota ducha. *(Do Sióstr).*

Ponieważ miłość upodabnia — trzeba nam się stać pokornymi, jak Jezus, cichymi, jak Jezus; Jego pokora nauczy nas, byśmy się cieszyli, gdy nas spotka wzgarda, byśmy milkli, gdy natura skłaniać nas będzie do tłumaczenia się. *(Tamże).*

Milczenie.

Kto chce pokoju, niech cierpi i zachowuje milczenie.

(Do Sióstr).

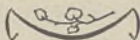
Tam, gdzie słowa nie skutkują, najlepiej jest uciekać się do modlitwy i milczenia. (Tamże).

Zakonnik lub zakonnica zobowiązani są wystrzegać się nawet i małego słówka niepotrzebnego, powinni umartwiać swój wzrok; gdy to zachowuje przez całe swe życie, niechaj wie, że niema w tem żadnej nadzwyczajnej cnoty, tylko jest wypełnienie obowiązku. Jest rzeczą pewną, że za każde słówko niepotrzebne, za każde zbyt uczęszczane spojrzenie przyjdzie im w czyścu pokutować.

(Sentencja wypisana przez Błogosławioną na karteczce i przytwierdzona na drzwiach jej celi).

„Dla Ciebie, mój Boże, cierpieć i milczeć“.

(Słowa, które często powtarzała).



NAUKI O ŻYCIU DUCHOWNEM.

Marja — pośredniczką łaski.

Na czem polega pośrednictwo?

Rozważając prawdy naszej świętej wiary, przewyższające nasz rozum ograniczony, widzimy jednak, czy to w sposobie ich objawienia, czy to w zastosowaniu ich do naszych potrzeb duchownego życia, czy to wreszcie w samej ich niezgłębionej treści, jak Bóg w dobroci swojej i miłości uprzystępniał się nam, jak zastosował się do naszego mizernego pojęcia i okazał się nam tem bliższym, im bardziej jest dla nas niepojętym. Cóż w naszym codziennem życiu powszedniejszem, jak używać pośrednictwa jakiejś osoby możnej, zapewnić sobie jej wpływ, gdy chcemy uzyskać jakieś dobro, n. p. stanowisko itd? Osoba pośrednicząca stoi w środku między nami a osobą trzecią, z którą chcemy się czy to pogodzić, czy też od niej uzyskać jakieś dobro. Dłużnik, który ma dług spłacić, winny, który ma karę ponieść, oszczerca, który ma przeprosić, czują dobrze, że najlepszym do tego sposobem jest pośrednictwo osoby wpływowej, przez którą mogliby uzyskać najdogodniejsze dla siebie warunki.

Do pośrednictwa przywykliśmy w życiu codziennem, w sprawach doczesnych. Czyż nie widzimy tego samego w naszym stosunku do Boga? Człowiek grzesznik i Bóg nieskończenie święty stoją na przeciwnych sobie krańcach; między obrażającym

człowiekiem a obrażonym Bogiem, między człowiekiem potrzebującym łaski i miłosierdzia, a nieskończenie sprawiedliwym Bogiem jest odległość nieskończona. Jak się nam zbliżyć do tego, co jest nieskończenie od nas oddalone? — Oto z nieskończonej dobroci bożej mamy drogę pośrednictwa. W planie pojednania odkupienia, zbawienia grzesznej ludzkości mamy pośrednika. Jest nim Jezus Chrystus, Syn boży, który stawszy się z miłości dla nas człowiekiem, przyjął rolę pośrednika między Stwórcą a stworzeniem, a tak wypełnił przepaść między nami a Bogiem, dając nam możność pojednania się z Bogiem i zapewnienia sobie jego łaski we wszystkich naszych niedostatkach.

Mało o tem myślimy, że w tem pośrednictwie Jezusa Chrystusa zamyka się cały nasz stosunek do Boga, że w tem pośrednictwie figurują wszystkie prawdy naszej wiary, Wcielenie, Odkupienie, nasze wieczne zbawienie, wogóle wszystkie łaski do zbawienia potrzebne. Wyraźnie to zaznacza Paweł święty, mówiąc, że, jak jest jeden Bóg, tak jeden jest pośrednik między Bogiem a ludźmi „Jezus Chrystus, który stawszy się człowiekiem, dał okup za wszystkich“. (1. List do Tym. II. 5). Również ze swej strony zapewnia nas św. Jan, że jeśli kto z nas zgrzeszył, mamy Adwokata, „Pośrednika“ do Ojca, Jezusa Chrystusa. W codziennych naszych prośbach modlitwach, w przyjmowaniu sakramentów, ta prawda pośrednictwa jest jak najwyraźniej uwidoczniiona w słowach: Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który z Tobą żyje etc.“

To pośrednictwo Jezusa Chrystusa stanowi istotę naszej drogi do Boga, na tej jedynie drodze pośrednictwa możemy sobie zapewnić łaskę i wyczerpać zbawienie od Pana.

Pośrednictwo Marji.

Jeden jest dla nas konieczny pośrednik, Jezus Chrystus. pierwszorzędnym. Rzecz jednak dziwna, że w codziennej mowie naszej chrześcijańskiej rzadko o tem pośrednictwie mówimy, zato często na ustach naszych jest słowo o Pośredniczce, o Marji, Matce Jezusowej, którą często wzywamy tem ufnym wołaniem w modlitwach: *Pośredniczko nasza!* Skąd to pochodzi, że my chętniej uciekamy się do pośrednictwa Marji, która bezwątpienia niżej stoi od Jezusa, niż do pośrednictwa Jezusowego bezpośrednio? Stąd, że czuje serce nasze i umysł nasz łatwo pojmuje, że bliższą nam jest Marja pokrewieństwem ludzkości,

a równocześnie, że najbliżej stoi Jezusa Chrystusa jako jego Matka. Niema też osoby, któraby na ziemi czy w niebie była tak ściśle złączona z Jezusem Chrystusem, przez boskie swe macierzyństwo, najwyższą zaiste godność, jaka mogła spotkać czyste stworzenie. W naszym więc stosunku do Boga, widząc Marię tak ściśle zjednoczoną z Chrystusem, odczuwamy prawie samorzutnie, że najbliższą naszą drogą do Chrystusa, a przez niego do Boga, jest Maria. Mieć Matkę Jezusową, Matkę Syna Bożego, jako pośredniczkę, znaczy otrzymać wszystko, czego potrzebujemy od Boga.

Tytuł „Pośredniczki“ przysługuje Marii.

Przebiegając wieki ubiegłe, widzimy nie tylko ciągły wzrost czci do Marii, objawiający się jako kwiat dogmatów naszej świętej wiary, lecz widzimy równocześnie, jak wszystkie serca kierują się ku Marii, jako Pośredniczce naszego zbawienia. Począwszy od IV wieku figuruje już tytuł Pośredniczki, który jej daje wielki czciciel św. Efrem. „Witaj“ woła do niej „najlepsza między Bogiem a ludźmi Pośredniczko! Witaj najskuteczniejsza pojednawczyni, po Pośredniku (Chrystusie). Pośredniczko całego świata!“ Jej przypisują nasze zbawienie, jej współpracę w dziele Odkupienia wychwalają Ojcowie Kościoła i Doktorzy; jak Syn jest pośrednikiem między Bogiem a ludźmi, tak Maria jest pośredniczką naszą do Syna; „potrzeba nam pośrednika do Pośrednika samego, — nie znajdziesz wyższej i pożyteczniejszej nad Marię“. głosi Bernard św. Ten tytuł dają jej w encyklikach Papieże, szczególnie Leon XIII nazywając ją: Panią naszą, Pośredniczką, odnowicielką, pojednawczynią, lekarką itp. Przepiękne te tytuły jedno nam żywo stawiają przed oczy: przemożną przyczynę Marii, jej orędownictwo i pośrednictwo w sprawie naszej do Boga.

Podstawy tego wszechpośrednictwa

znajdziesz w ścisłej łączności Marii z Jezusem, pierwszym i koniecznym Pośrednikiem. Łączność jest tak wielka i tak bliska, że bliższej i ściślejszej nie można sobie wyobrazić. Któż bowiem bliżej Boga, jak Matka Boga!

Między Chrystusem Odkupicielem, a Marią widzimy objawioną łączność ścisłą zaraz po upadku człowieka w raju. Zapowiada tam Bóg szatanowi, że mimo zwycięstwa, jakie odniósł nad pierwszym człowiekiem, odzierając go z łaski i niewinności, zostanie przecież na głowę zmiądzony przez Niewiastę i jej na-

sienie, czyli zostanie zniszczone jego panowanie djabelskie przez Marję i jej Boskiego Syna. Jak Chrystus triumfator dekret naszej śmierci przybił do krzyża, tak najświętsza Dziewica najściślej-
szym i nierozdzielny węzeł z nim złączona, razem z nim i przez niego w odwiecznej i nieprzejednanej nieprzyjaźni z zjadliwym węzeł pozostając, i nad nim zwycięstwo odnosząc, niepokalaną stopą głowę jego starła.

Łączność Marji z Jezusem Zbawicielem świata jasno występuje w tajemnicy Zwiastowania; Anioł w imieniu Boga zwiastuje jej, że się stanie Matką Boga, który jest Zbawicielem rodzaju ludzkiego, że razem z nim ma współpracować nad odnowieniem ludzkości. Dlatego jest „*laski pełną*“, dlatego „*blogosławioną między niewiastami*“; stąd zgoda Marji; Jej „*niech mi się stanie*“ oznacza nie tylko zgodę na Wcielenie się Syna Bożego i macierzyństwo boskie, lecz równocześnie zgodę na współpracę nad naszym zbawieniem. Z tego względu Marja jest Matką Boga i jako taka złączona w jego dziele odkupienia; Jezus jest Zbawcą, lecz ona razem z nim będzie współzbawicielką, współodkupicielką w całym jego boskiem dziele odnowienia.

Prawda tej współpracy Marji z Jezusem okazuje się szczególnie w całym podaniu Kościoła, w którym Ojcowie święci Marję nazywają nową Ewą, w przeciwieństwie do Ewy, przez którą razem z Adamem przyszła nam ruina. Marja nowa Ewa w łączności z nowym Adamem, Głową rodzaju ludzkiego, naprawiła to, co zepsuła pierwsza niewiasta. Pod tytułem tej nowej Ewy-Marji rozwija się przed oczyma naszymi wspaniały obraz Matki Boga, Pośredniczki naszego zbawienia; widzimy Marję nierozdzielnie stojącą przy boku Boskiego Syna we wszystkim jego dziele miłości i miłosierdzia.

Am.

C. d. n.

ŁASKI SZKAPLERZA ŚW.

Następujące przykłady o Szkaplerzu św. przepisane są (z małemi skróceniami) z książki pod tytułem „Marja w Szkaplerzu św.“, przez O. Onufrego Osińskiego, exprowincjała Karmelitów ściślejszej obserwancji.

W żywocie ks. Franciszka Yépèr, świętobliwie zmarłego roku 1617, napisanym przez ks. Velasko, czytamy, że ten mąż Boży miał sobie objawione, że duchy piekielne uskarżają się gło-

wnie na dwa rodzaje osób, z powodu których znaczne ponoszą straty: mianowicie na tych, którzy się przyczyniają do rozpowszechniania nabożeństwa do Najświętszej Panny i na tych, co noszą Szkaplerz św. Z tych ostatnich nie mają nawet „zdobyczy” dla siebie, bo prawie wszyscy są im wydzierani macierzyńską opieką Przenajświętszej Bogarodzicy.

*

Ks. Boissieu w dziełku wydanem r. 1849 „o Nabożeństwie do Matki Bożej” wspomina, że znał człowieka znakomitego rodu, który nieszczęsnym trafem rażony został piorunem. Cała jego odzież zgorzała na nim, lecz niepojętym sposobem nie doznał na ciele najmniejszego uszkodzenia — piorun mimo całej swej gwałtowności uszanował również i Szkaplerz św., który miał na sobie w chwili tego nieszczęsnego wypadku.

*

Następujący wypadek, pisze pewien Ojciec Karmelita w rozprawce o Szkaplerzu św., znany był wszystkim mieszkańcom Paryża. Wiel. Matka de Martine, Przełożona klasztoru w Montmartre dnia 8 grudnia 1630 r. napadniętą została w obrębie murów klasztornych przez dwa rozżarte brytany. Psy rzuciły się z taką wściekłością, że oniemal na miejscu jej nie rozszarpały. Pozbawiona wszelkiej pomocy została wkrótce okryta głębokimi ranami. Kły brytanów rozrywały jej ciało, a krew brocząca im z paszcz, pobudzała jeszcze ich wściekłość. Całe jej odzienie zamieniło się w kilku chwilach w strzępy, jeden tylko Szkaplerz św., który nieustannie przyciskała rękami do piersi, ocalał — i ta św. suknia, jako tarcza obronna wyratowała ją z niechybnej, a tak strasznej śmierci. — Zdarzenie to opisano według zeznania przełożonej, jako też i dwu starszych zakonnic.



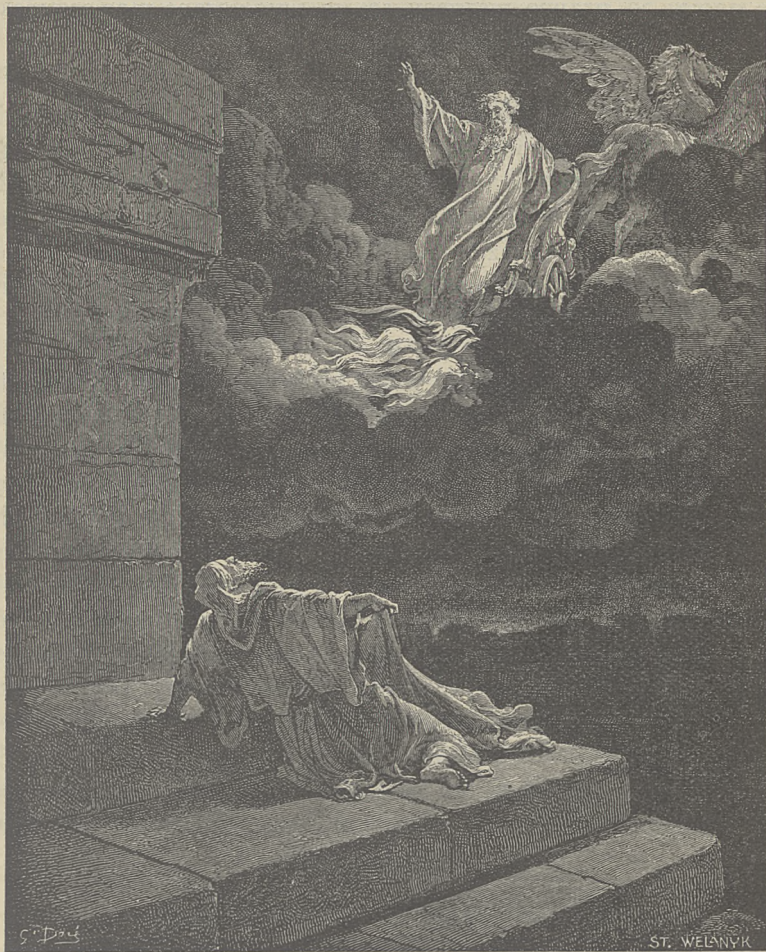
KWIATY BOŻE W KARMELU.

Św. Elizeusz, Prorok.

(14 czerwca.)

Pierwszym uczniem wielkiego Patrjarchy Zakonu Karmelitańskiego, świętego Eljasza, był św. Prorok Elizeusz. Pochodził on, zarówno jak i mistrz jego, z Abelmeula, miasta pokolenia Manasse, leżącego w krainie Zelman nad Jordanem. Ojciec Elizeusza, Saphat, był człowiekiem bogatym, posiadać musiał znaczne majątności ziemskie, (skoro wzmianka w Piśmie św. o 12 parach wołów), któremi syn jego, według ówczesnego zwyczaju, własnoręcznie ziemię uprawiał.

Św. Epifanjusz, w rozprawie swojej „o życiu i końcu Proroków“ (roz. 8) nadmienia, że przyjście na świat Elizeusza zaznaczyło się niezwykłym zdarzeniem, mianowicie, że dnia tego jeden ze złotych cielców, któremu sprzeniewierzeni Izraelici cześć boską oddawali, wydał



Św. N. O. Eliasz, Prorok, unoszony na wozie ognistym do nieba żegna swego ucznia i następcę św. Elizeusza, zostawiając mu razem ze swoim płaszczem podwójnego swego ducha.

głos przeraźliwy, jakby ryk piekielny, co, usłyszawszy kapłan świątyni Jerozolimskiej, wyrzekł pamiętne słowa: „iż Prorok narodził się w Izraelu, na ruinę i upadek bałwanów.“ Fakt ten potwierdza i Jan 44-ty, Patriarcha Jerozolimski.

Pismo św. nie podaje daty urodzenia Elizeusza, ale według nie których uczonych przypuszczać można, że miał około lat 25, kiedy go Prorok Eljasz z rozkazu Bożego od pługa odwołał, namaszczając go na swego następcę i, aby w ślad za nim oddał się życiu pustelniczemu na św. Górze Karmelu. Elizeusz natychmiast „opuściwszy woły, biegał za Eljaszem“. (Ks. Król. III. 19, 20). Odtąd nie odstępował Św. Patryjarchę i ślubował mu wierność dozogonną. Jak wielki był jego duch posłuszeństwa, świadczy ten szczegół podany w Piśmie św., że kiedy chciał z rodzicami swemi się pożegnać, prosił na to o pozwolenie swego mistrza: „Proszę Cię, niech pocałuję ojca mego i matkę moją, a tak pójdę za Tobą. (Ks. Król. III, 19, 20).

Obecnym był Elizeusz przy cudownem odejściu Eljasza, opisanym w Księgach Królewskich, kiedy to „wóz ognisty i konie ogniste rozłączyły obydwu“ i uniosły św. Eljasza w przestworza. W spuściznie po swym Ojcu i Mistrzu otrzymał wraz z „dwojakim duchem jego“ i płaszcz Proroka, którym uderzywszy wody Jordanu przeszedł suchą nogą na drugi brzeg.

Po odejściu Eljasza objął Elizeusz rządy Szkoły Proroków a wszyscy uznali, że duch Eljaszów spoczął na nim i wielką czcią go otaczali.¹⁾ Między licznymi cudami męża Bożego wspomina nader zajmująco Pismo św.: o oczyszczeniu Trędowatego Naamana, o cudownem pomnożeniu oliwy w domu ubogiej wdowy, o wskrzeszeniu dziecięcia Sunamitki, o uzdrowieniu wód w Jerycho i inne.

Znaną jest też wszystkim opowieść o karze, która spotkała dzieci naśmiewające się i szyszające ze św. Proroka u wrót miasta Bethel.

Wiele pracował Elizeusz dla dobra Karmelu, utrzymując w nim ducha św. Ojca Eljasza, a częstem nawiedzaniem swoich uczniów i własnym przykładem popierał karność pustelniczą. Świadczy o tem niezwykle rozwój tych pustelni, którym w krótkim czasie obszerna i przestronna św. Góra Karmelu zbyt ciasną się stała i zmusiła do szukania nowych siedzib nad rzeką Jordanem. Przy tej okoliczności nadmienia Pismo św. o następującem zdarzeniu: „Gdy przyszli do Jordanu rąbali drzewo (pustelnicy z Karmelu przy budowie nowego mieszkania.). I przydało się, iż, gdy jeden rąbał drzewo spadło żelazo z siekiery w wodę: a on zawołał i rzekł: Ach, ach, ach panie mój, i tegom samego był pożyczyl. I rzekł mąż Boży: gdzie upadło? A on mu miejsce ukazał. Uciał tedy drewno i wpuścił tam i wpłynęło żelazo. I rzekł: Weźmiesz. Który ściągnął rękę i wziął je.“

Elizeusz żył lat 105. Umarł około r. 830 przed N. C. P. w Samarji, w pustelni prorockiej, otoczony licznymi swymi uczniami. Opodal miasta Samarji wystawiono mu grobowiec wspaniały, jako przystało tak wielkiemu słudze Bożemu. (O tem mówi Józef Żydowin). Według

¹⁾ Księga Król. 6, 1—4.

¹⁾ „A wyszedłszy przeciwko niemu pokłonili się mu twarzą do ziemi“. Ks. Król. IV. 2, 15.

św. Hieronima, miały spoczywać w tym samym grobie (ale w osobnych trumnach) prochy św. Jana Chrzciciela i Proroka Abdjasza, następcy (jak twierdzą niektórzy) św. Elizeusza w sprawowaniu rządów.

Pismo św. nadmienia jeszcze: o cudownem wskrzeszeniu umarłego człowieka, którego w postrachu przed napadem rozbójników, wrzucono w prędkości do grobu Elizeuszowego; zaledwie dotknął kości św. Proroka „ożył człowiek i stanął na nogi swoje“. (Ks Król. IV, 14, 21).

W Karmelu obchodzimy corocznie pamiątkę św. Elizeusza Proroka, dnia 14 czerwca, jako święto znaczniejsze II klasy, uroczystość zaś św. N. O. Eliasza Proroka, dnia 20 lipca.

DAWNI KARMELICI BOSI PRZY OSTREJ BRAMIE W WILNIE.

*Ustawiczna troska Karmelu o podniesienie Ostrej Bramy
pod koniec wieku XVIII.*

Mimo dzielnej i wprost bohaterskiej obrony Wilno padło pod naporem ponownych ataków Moskali w połowie sierpnia r. 1794. Niedługo potem upadło też i powstanie Kościuszkowskie, a kraj, załany przez wojska państw zaborczych, został poraż ostatni rozebrany i pozbawiony samodzielności państwowej. Jak już wspominaliśmy, i nasza Ostra Brama odczuwała na sobie bolesne skutki tego nieszczęścia ojczyzny. Wśród gwałtownych walk podczas obrony Wilna ucierpiała nie mało. Mieszkańcy jej atoli, nie tracąc otuchy, zabrali się rączo do naprawy szkód wyrządzonych. Dach nad gankiem czyli galerją pokryto nową blachą Królewiecką, potłuczone okna i szyby wprawiono z powrotem, a nawet inwentarz kościoła i kaplicy powiększono o nowe sprzęty kościelne, choć przyznać trzeba, że jałmużny po utracie ojczyzny znacznie się zmniejszyły i kazały się liczyć z każdym znaczniejszym wydatkiem. Zaznacza bowiem między innemi Prefekt kaplicy w księdze rachunkowej, że „po odebraniu ze skarby Bramskiej połowy dochodu na ubogich przez komisję szpitalną, nie wystarcza na lampy palenie z czystej oliwy, przeto domieszuje się oleju“. Pomocnikiem Prefekta kaplicy ostrobramskiej był podówczas O. Maksymiljan a S. Maria (Boufał), wielce zapobiegliwy o piękny wygląd kaplicy zewnątrz i wewnątrz. Za jego to głównie staraniem dano wybić roku 1796 parę set obrazów Matki Boskiej Ostrobramskiej, zakupiono też na odpust listopadowy wielką ilość lamp zielonych, dla podniesienia uroczystości dorocznej piękną iluminacją. Jest

też pierwsza wzmianka o koronie M. B. Ostrobramskiej, ale z wydatku niepokąźnego (10 zł) można chyba wnosić, że musiała to być jakaś tylko naprawka.

Po ukończeniu wizyty kanonicznej w marcu r. 1796 przez ówczesnego Prowincjała O. Kornelego, zebrała się w Wilnie kapituła prowincji, na której głową jej obrano na nowe trzechelecie znanego w Wilnie O. Mikołaja od św. Alberta (Stan. Budny). Ciężki to niezwykle okres dla wszystkich Zakonów, a więc i dla naszego Karmelu. Trzeba było ustawicznymi wizytacjami, słowem i przykładem, umacniać zakonników i zachęcać do gorliwości, ażeby wśród tylu wstrząśnień i zmian nie zatracili ducha obserwancji zakonnej. — Pocieszającym znakiem dobrego jeszcze ducha w Karmelu wileńskim jest choćby ta ustawiczna, gorliwa troska o cześć Matki Boskiej Ostrobramskiej. Tak na przykład dowiadujemy się, że w tym czasie zakontraktowano druk książeczki Ostrobramskiej, objętości pół-dziesiąta arkusza, z kosztorysem 700 złp. Co ciekawsze ojcowie wileńscy już wówczas wpadli na pomysł, (co się dziś zagranicą często praktykuje) wydania drukiem kartek osobnych, zwiastując i zapraszając przez nie wiernych na odpust Opieki Matki Boskiej; odnośny rachunek za ich wydrukowanie figuruje w książce dochodów i wydatków. Zamówiono też w r. 1798 u JW. P. Fajjana Meysztowicza, malarza, kopję cudownego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej (za 80 złp.), a to z okazji odpustu listopadowego, aby obraz mógł być wystawiony w kościele klasztornym i obnoszony w uroczystej procesji. Również w tym samym roku zawarł umowę O. Prefekt kaplicy z P. Ignacym Skinderskim względem solidnego wykonania antypedjum ołtarza w Ostrej Bramie, mosiężno-miedzianego, grubo w ogniu posrehrzanego i wylacanego. Cały nakład na to dzieło, z rozmaitemi dodatkami wyniósł około 1.000 złp. Wszystkie te szczegóły i wiele innych mniejszych tym podobnych świadczy naocznie o dobrym duchu mieszkańców przy Ostrej Bramie, którzy za przykładem swych praocjów godnie i wiernie sprawowali urząd Jej stróżów.

Kiedy w r. 1799 przyszła nowa kadencja kapituły prowincjonalnej, widzimy na tym urzędzie tego samego prowincjała, co poprzednio, O. Mikołaja od św. Alberta. Za jego prowincjalstwa zmarli w klasztorze wileńskim: O. Łukasz od św. Teresy, O. Balcer od N. Imienia Jezus (Konczewski — Wilnianin), Br. Ambroży od św. Trzech Króli (kleryk - student), i O. Salezy od św. Franciszka.

Jeszcze przed nimi, t. j. w 1795, przeniósł się do wieczności z Karmelu wileńskiego Br. Sebastjan od św. Jakóba, donat.

Pod koniec wieku XVIII rozpoczęto burzyć mury i fortyfikacje dawnej twierdzy wileńskiej, co trwało aż do r. 1802. Za łaskawem jednak zrządzeniem Opatrzności Bożej i za przyczyną Najśw. Marji Panny Ostrobramskiej budowlę Ostrej Bramy razem z kaplicą pozostawiono nadal nietknięte, choć wrogo usposobione żywioly czychały, by tę pociechę ludu katolickiego, wielce utraconego usunąć z powierzchni miasta Wilna.

br. Jan Kanty od św. Teresy.



„NOVISSIMA VERBA“
OSTATNIE ROZMOWY Św. TERESY OD DZ. J.

Maj — Wrzesień 1897 roku.

Zebrane przez siostrę, W. M. Agnieszkę od Jezusa.

Z radością donosimy wszystkim czcicielom ukochanego „Kwiatka Karmelu“ o ukazaniu się tak pożądaney przez wielu przepięknej książeczki w języku polskim, której parę wyjątków zamieściliśmy w naszym „Głosie Karmelu“. Zamiast obszerniejszego polecenia wszystkim tej „perełki“ wydawnictw terezjańskich, przytoczymy tutaj List - Przedmowę, napisaną do „ostatnich rozmów“ przez jednego z prałatów francuskich, wielkiego czciciela i doskonałego znawcę świetlanej postaci naszej ukochanej Świętej:

*Seminarjum duchowne
w Bayeux.*

10 listopada r. 1926.

Wielebna Matko!

Krótkie życie waszej świętej Siostrzyczki Teresy od Dzieciątka Jezus było ustawicznym doskonaleniem się w miłości Bożej. Im bliżej ostatniej ekstazy, rzucającej ją w objęcia umiłowanego Mistrza, tem

żywiej jej czyny i słowa objawiają doskonałość jej duszy i naukę świętości prawdziwej i prostej, której przekazanie nam było jej posłannictwem. Jak św. Eljasz, opuszczający ziemię, pozostawiał swemu umiłowanemu uczniowi pełnię „s w e g o d u c h a“, tak w tych „*Novissima Verba*“, zebrała wasza święta Siostrzyczka, całkiem bezwiednie i po prostu to, co było najbardziej urocze w jej sposobie miłosego i samorzutnego należenia do Boga.

Z jakimże staraniem czuwałaś, Wieliebna Matko, w tych ostatnich miesiącach konania u jej łoża, zapisując, dzień za dniem, godzina za godziną, jej rozmowy, aż do najmniejszych słów, aż do najmniejszych ruchów, zdradzających tak wiernie usposobienie jej serca.

Z tych słów i czynów wybrałaś kilka i podałaś już w rozdziale dodatkowym „*Dziejów Duszy*“ lub w życiorysach, wydanych z twoim współudziałem. Lecz nie mogłaś umieścić w tych wydawnictwach licznych szczegółów tego poufnego Dzienniczka, które przedłużyłyby opowiadanie i przeszły rozmiary dzieła. A może też wahałaś się, Wieliebna Matko, wyjaśnić światu to, co uważałaś za zwierzenia święte, o charakterze czysto rodzinnym.

Zrozumiałaś jednak, że liczne dusze, które Twoja Siostrzyczka ma zdobyć i prowadzić „swoją drogą“, są spragnione lepszego jej poznania, a im samorzutniejsze są przytaczane te wypadki i powiedzenia, tem prawdziwiej wykazują głębię jej serca i szczerość jej cnoty.

Tak jest, rzeczywiście. Książeczka, którą nam dajesz jest skarbem: to testament drogiej Świętej. Przejawia się Ona w niej cała i lepiej, aniżeli w jakimkolwiek innym dziele. Dziękuję Ci, Wieliebna Matko, żeś jej nie zachowała wyłącznie dla siebie. Racz przyjąć wyrazy pełne zakonnego uszanowania i wielkiego oddania w Panu naszym.

P. Th. Dubosq, Przełożony,

Wikarjusz Generalny

Promotor wiary w procesie kanonizacyjnym.

św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

Dodajemy od siebie, że przekład polski jest bardzo wierny i staranny. Dziełko obejmuje 220 stron druku mniejszego formatu, ozdobione pięciu pięknymi obrazkami na kredowym papierze i różnemi winietkami. Wydane zostało staraniem i nakładem SS. Karmelitanek w Łodzi (ul. Zgierska 172), jako cegiełka na budowę ich kościoła i klasztoru w tem wielkiem przemysłowem mieście. Cena pojedynczego egzemplarza **3 zł**, z opłatą pocztową **3 zł 50 gr**. Jest do nabycia również na składzie wydawnictwa „Głosu Karmelu“.



„MAŁA“ ŚW. TERESA U TRĘDOWATYCH S. P. OJCA BEZYMA T. J.

List z Madagaskaru do Matki Przeoryszy z Lisieux.

Marana, 9 czerwca 1929.

Czcigodna Matko!

Z wielką wdzięcznością otrzymaliśmy obraz przesłany nam przez Przewiebną Matkę, przedstawiający Patronkę Misji, jak sieje obficie swe róże na misjonarzy i na biedne dusze jej powierzone. Śliczny to obraz, obmyślimy dla niego miejsce odpowiednie, by cieszył oczy i serca naszych biednych trędowatych, którzy tak serdecznie kochają swoją „małą Królownę“. Niechaj ten Anioł opiekuńczy naszego schroniska da odczuć Przewiebną Matce, jak wielką radość Karmel wasz przez to nam sprawił.

Z dniem każdym niemal wzmaga się u nas ufność i miłość ku naszej Małej Świętej, nie przestającej nas obsypywać swemi dobrodziejstwami. Ona która tak umiała być małą na ziemi, teraz, wśród chwały, jaką się cieszy, zdaje się z osobliwym upodobaniem schylać ku maluczkim, a cóż nędzniejszego na tym Bożym świecie, jak trędowaty, od którego wszyscy się odwracają i uciekają ze wstrętem. Lecz ona, uosobienie miłości, ona napewno ukochałaby to dzieło miłosierdzia, i dlatego też, teraz, kiedy jest tak „potężna“ nad Sercem Bożem, staje się Orędowniczką, Przyjaciółką naszych biedaków, i, wyjednując im wielkie łaski, często kroć uśmierza ich cierpienia i słodko się uśmiecha nad ich łożem boleści. To też, jakże kochają swoją Opiekunkę ci biedni nieszczęśliwi! Gdy się ich widzi u Jej stóp w kaplicy, łatwo czytać w ich spojrzeniu, utkwionem w obraz ulubiony całą ufność tak prostą i szczerą, jaką w niej pokładają.

Pod ołtarzem umieścili sami małą skarbonkę i swemi tak zniekształconemi przez chorobę palcami usiłują, jak mogą, wrzucić „groszaki“ na dowód czci i wdzięczności ku naszej Świętej. Pieniądze te służą na zakupienie świec, które palić się będą na Ołtarzu św. Teresy przy Jej Relikwjach w dniu Jej Uroczystości. Zapewniam Przewiebną Matkę, że nic bardziej wzruszającego nad to czule nabożeństwo naszych biednych trędowatych ku tej tak wdzięcznej Świętej, będącej Aniołem Opiekuńczym Marany.

A my osobiście, ileż łask Jej zawdzięczamy! Niechże mi wolno będzie przytoczyć tu choćby jeden szczegół o cudownej nad nami opiece św. Teresy: Pewna dobroczynna osoba z Paryża wysłała

nam w darze z samego Lisieux piękną figurę naszej ukochanej Patronki. Za jej przybyciem do Marany przedstawiono nam równocześnie rachunek, wynoszący 500 frs., na pokrycie kosztów transportu. Dość znacza to suma na kieszeń misyjną!

Ale, spojrzenie pełne ufności zwrócone ku Świętej dodało nam otuchy — w duszy dawała si natychmiast słyszeć odpowiedź:

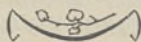


Trędowaci nad grobem ś. p. Ojca Beyzyma.

„nie traćcie nadziei“. Poleciliśmy więc tę sprawę modlitwie naszych trędowatych. Karteczka złożona u stóp „Królowej“ przypominać Jej miała naszą prośbę. Oczekiwanie nie trwało długo. Z następną pocztą odebrałyśmy kwit z napisem „Zapłacone“, dowodzący, że wspaniałomyślna ofiarodawczyni sama jeszcze i koszta przewozu pokryć nam raczyła! Mała Święta, świadoma, że przybywa do ubogich trędowatych, w ten sposób umiała sobie poradzić, że „niespostrzeżenie“ przekroczyła komorę celną... i zawitała do Marany bez najmniejszego uszkodzenia...! Cześć i chwała naszej małej Świętej Teresie!

Annales de St. Thérèse de Lisieux.

*S. Kazimiera
ze Zgrom. św. Józefa z Cluny.*



NOWY ARCYBISKUP BENEWENTU POD OPIEKĄ „MAŁEJ ŚWIĘTEJ“.

W kwietniowym zeszyte „Głosu Karmelu“ donosiliśmy naszym czytelnikom o zaszczytnej nominacji Mgr. Adeodata Piazza, Prokuratora generalnego Zakonu naszego w Rzymie, na arcybiskupa Benezwenta. Nowy dostojnik Kościoła należy do gorliwych promotorów czci „małej Świętej“ we Włoszech. Oto, co pod tym względem świadczą przepiękne „Roczniki św. Teresy z Lisieux“ (Annales):

„J. E. Mgr. Adeodat Piazza jest gorliwym czcicielem św. Teresy od Dziec. Jezus. Pióro jego biegle i wielce cenione często opiewało, tak prozą jak i wierszem wytwornym chwałę naszej Świętej.

Z chwilą swej nominacji nowy Arcybiskup polecił się osobliwej opiece swej niebiańskiej Siostrzyczki i chciał, by ona symbolicznie przedstawioną była w jego herbie biskupim pod postacią trzech róż, złotą związką spojonych. Sam wytłumaczyć raczył w Karmelu w Lisieux jego znaczenie. W herbie u dołu widnieje napis: „Ut sint unum“, tak wzniosłe wyłożony i w czyn wprowadzony przez małą Cudotwórczynię.

Oto słowa jego, któremi kończy pierwszy list pasterski, skierowany do swoich diecezjan: „Wszystkie me zamiary i osobę moją polecam w sposób osobliwy wdzięcznej mej Siostrze zakonnej, św. Teresie od Dz. Jezus, którą zawsze uważać będę za „Gwiazdę mego Episkopatu“. Wierna swej obietnicy Cudotwórczyni z Lisieux, że „z nieba czynić będzie dobrze na ziemi“, niechże strzeże każdego kroku mego i nieustannie spuszcza swe róże, gdziekolwiek spocznie moje błogosławieństwo. Moja sprawa Jej sprawą, mój ideał jest ideałem i Jej zarazem, a mianowicie: starać się, by Miłość była kochaną, by dusze pociągnąć w ślad za Umiłowanym.

Niechże ta mała Mistrzyni życia duchownego, która w sposób tak porywający wyklądać umiała tajemnice Miłości, niech ten Anioł opiekuńczy kapłanów i Apostołów, zapożyczający ze świętą śmiałością wzniosłą Arcykapłańską ostatnią modlitwę Zbawiciela, niech zajmie teraz swój posterunek i urzeczywistni swe dobroczynne posłannictwo w mojej Archidiecezji, by objąć w jedności wszystkie serca i zbawiać dusze przez miłość.“



„ROŻE“ ŚW. TERESY W JAPONJI.

List misjonarki Polki. — (Sapporo 6. I. 1930).

„Miałyśmy w szpitalu suchotnika. Trudny był bardzo do nawrócenia. W Japonji to rzecz przyjęta, że poganin, który nie kradnie i nie zabija, sądzi, że jest bez grzechu. Nasz suchotnik, Morita mu było na imię, tego samego był zdania. Martwił się tem bardzo Ks. Kapelan, a będąc jeszcze mało oswojony z poganami, nie umiał sobie z nim dać rady, nawet mimowoli sprawę trochę utrudniał.

„Ja grzechów nie mam“, wciąż powtarzał chory — a biednego Kapelana do rozpaczcy to doprowadzało.

Wreszcie, po pewnym czasie pojał Morita, czem jest grzech i zro-



原罪なくして孕りし元后
我等の爲に祈り給へ

Japoński obraz Matki Najświętszej.

zumiał, że ich ma niejeden na sumieniu — ale — niestety z przekonaniem, że to były grzechy „z konieczności“. „Tak, ja mam grzechy“, przyznawał, ale to były grzechy potrzebne“!

„Co ten człowiek Bogu uczynił?“ — mówił do mnie zgnębiony stanem rzeczy Ks. Kapelan — „że łaska Boża na niego nie oddziałuje?“

Choroba postępowała. Pewnego dnia Morita prosi o chrzest. Coś lepiej było z jego duszą, więc mu chrztu św. udzielono. Lecz niedługo

trwała nasza radość. Niebawem powrócił do dawnego stanu. Biedak miał straszny nałóg czytania. Od rana do wieczora pochłaniał dzienniki i romanse, a trzeba wiedzieć, że w Japonji uczciwego pisma prawie, że nie znajdziesz. Nabawiwszy sobie głowę różnemi „ideami“ znów po staremu powtarzał, że grzechów nie ma, burząc się przytem i użalając na swój los, narzekając na Pana Boga o brak litości względem niego.

Co tu robić!? — Modliłyśmy się za biedaka, polecając go św. Teresie za Lisieux. On do Niej miał pewną sympatję — czyby Ona to pominęła?

Stan Mority z dniem każdym się pogarszał. Chwile jego były policzone, lecz Komunji św. nie pragnął. Nadeszło święto małej Teresy i oto — jakież zdziwienie i jakaż radość wielka, chory niespodzianie prosi o spowiedź, przyjmuje Sakramenta św., i spokojny i zadowolony tegoż wieczora Bogu duszę swoją oddaje!

Czy to nie róże św. Teresy?“

S. *Hiacynta Zaborowska*
Franciszkanka Misjonarka Marji.



Z „DESZCZU RÓŻ“ ŚW. TERESY.

Opieka nad emigrantami polskimi.

Tryjest (Italja). I tutejszy Hotel - Emigrantów był świadkiem obfitych łask, otrzymanych za wstawiennictwem św. Teresy od Dziec. Jezus.

Z jadących polskich wychodźców do Argentyny, 10 rodzin (których dzieci zapadły na odrę i szkarlatynę) były tu przez Komisję lekarską od dalszej drogi wstrzymane. A ponieważ choroba wciąż się srożyła, przeto postój naszych rodaków przeciągał się tutaj z tygodni na miesiące całe. Naprawdę pożałowania godni! Ale cóż robić? Muru głową nie przebijesz.

W tej niedoli przyszła mi na myśl święta Teresa, Patronka Misji. Radziłem więc zmartwionym rodzinom oddać swe dzieciny oraz cały los swój pod opiekę ukochanej Świętej. I ofiarowawszy każdemu z nich medaliczek tej Anielskiej Siostry naszej, zachęcałam wszystkich do modlitwy, przyrzekając wyproszoną łaskę w „Głosie Karmelu“ ogłosić. — Rodziny usłuchały. Z ufnością też rozpoczęły odmawiać nowenny do lubej Opiekunki ubogich i nieszczęśliwych. I nie zawiodły się. Otóż podczas nowenni ani jeden wypadek choroby więcej już nie zaszedł, a dzieci jedno po drugim ze szpitala zdrowe powracały. Co przypisać należy jedynie łaskawej pomocy Małej Świętej która rzeczywiście tą placówkę misyjną szczególnie się opiekuje. I tak po 11 tygodniach wzdychań i łez 23. stycznia b. r., rodziny te mogły nareszcie w dalszą podróż szczęśliwie wyruszyć.

Z sercem więc przepelnionem wdzięcznością za liczne łaski tu otrzymane, Świętej Teresie, Patronce naszej najczulsze składam dzięki, oddając siebie i Misję tę dalszej Jej miłościwej opiece.

Ks. *Jan Jeziorek,*
Kapelan polskich wychodźców — Salezjanin.

Z kółka „Teresek“ w Warszawie.

W naszej szkole niejednokrotnie dzieci wypraszały różne łaski Boże. Oto nowa łaska, która wdzięcznością napęłnia serca nasze:

Jednego dnia w szkole dziewczynki z kółka św. Teresy powiadają mi, że Marysia Puszczynska (jedna z Teresek) jest bardzo ciężko chora. Wieczorem tego dnia, gdy poszłam do niej, zastałam ją przytomną, lecz w silnej gorączce, prawie 40°. Matka zboleła mówi, że dziecko ma zapalenie ucha, potrzebna operacja, której podjął się dopiero drugi doktor. Całą noc miało biedne dziecko czekać w strasznych bólach. Klękliśmy z matką przy jej łóżku. Przypięłam do jej obandażowanej główki cząsteczkę z ubrania ś.p. Matki Ksawery, następnie odmówiliśmy litanję do Serca Pana Jezusa i westchnienia do Matki Boskiej Bolesnej, Wszyscy modliliśmy się bardzo, a szczególnie koleżanki Maryni odmawiały różaniec w jej intencji i polecały ją św. Teresie.

Nazajutrz rano odwieziliśmy z matką bardzo cierpiące dziecko do szpitala, gdzie spowiadała się, komunikowała i przyjęła ostatnie Namaszczenie. Dokonano zaraz trepanacji czaszki. Skutkiem silnego i przedawnionego ropienia stan był beznadziejny, temperatura uporczywie trwała. Ale i modlitwy nie ustawały i zaraz została odprawiona msza święta. — Dzisiaj jest już między nami. Wprawdzie się nie uczy, bo doktor zabronił, ale na nabożeństwa i zebrania przychodzi. Brała udział w rekolekcjach, na zakończenie których ks. Prefekt odprawił mszę św. dziękczynną, zamówioną przez jej rodziców. Prosząc o podanie w „Głosie Karmelu“ otrzymanej łaski od Najśłodszego Serca Jezusa przez przyczynę św. Teresy od Dzieciątka Jezus i W. Matki Xawery, spełniam obietnicę, jaką powzięliśmy przy łóżku chorego dziecka. Mam nadzieję, że zdrowe dziecko wyprosi nam wszystkim zdrowie duszy i życie wieczne.

Warszawa — Ochota 3. V. 1930.

S. M.

III.

Z rządzeniem Bożem, dziecina nasza urodziła się z pewną anormalnością fizyczną. Operacja była nieunikniona. Czas oczekiwania tejże był ciężki tak dla rodziców, jak i dla dzieciny. W nieszczęściu i obawie zwróciliśmy się o pomoc do Najśłodszego Serca za przyczyną św. Teresy od Dzieciątka Jezus, której imię otrzymała na chrzcie dziecina zagrożona.

Serce Jezusa wysłuchało nas i pocieszyło. Już 5 miesięcy od operacji szczęśliwie przebytej upłynęło, dziecina żyje i ma się dobrze. Wdzięczni dziękujemy Sercu Jezusa za cudowne wyratowanie dziecka. Zachęcamy strapionych i znękanych do wielkiej ufności w Dobroć i Miłosierdzie Serca Jezusa, oraz w niezawodną przyczynę św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

Mokre, 1930.

Antoni i Marja Bartkowiczowie.

Potwierdza: X. Józef Krośniński.



Dziękują z całego serca św. Teresie od Dzieciątka Jezus za odebrane łaski:

Marja Burakiewiczowa, za wiele łask i pomocy, udzielonej również i dla rodziny, oraz za wstawiennictwo do Najśl. Serca P. Jezusa i Matki Najśw. z prośbą o dalszą opiekę. — Zofja Ponikiewska, Drobnin: za liczne łaski odebrane. — Honorata Czystanek, Kraków: za otrzymaną łaskę. — Marja Kajorowa, Andrychów: za bardzo wiele łask odebranych, z gorącą prośbą o dalszą opiekę. — SS. Elżbietanki, Toruń: za wyzdrowienie z ciężkiej niemocy swej Matki Przełożonej, za co również niech będą dzięki Matce Boskiej Nieustającej Pomocy. — Janina Białecka, Lwów: za dotychczasową pomoc

z prośbą o dalszą opiekę. — *P. Gwóźdź, Repty Zamek*: za otrzymane łaski. — *Kazimierz Chmiel, Tyczyn*: za otrzymane łaski i dobrodziejstwa Boże. — *Albina Marcisch, Nowa Wieś*: za uzdrowienie z choroby. — *S. J. D., Nowy Bytom*: za odebrane łaski i pomoc w pewnej sprawie, za co dzięki składa również i Nasł. Sercu Jezusowemu. — *A. Florkowska, Grudziądz*: za odebrane łaski. — *Helena Brodzińska, Maków*: za szczęśliwe zakończenie pewnej sprawy, za co dzięki również Matce Bożej i św. Antoniemu. — *Janina Raczyńska, Krzepice*: za wyzdrowienie dziecka, za które dzięki składa również i Matce Najświętszej i prosi o dalszą opiekę. — *Julja K., Kraków*: za odzyskanie zdrowie po 50 latach cierpień, i choroby przez gorącą modlitwę do św. Teresy. — *Teresa J., Kraków*: za otrzymane zdrowie, za co podziękowanie osobno składa Najśł. Sercu Jezusa. — *Helena Bienkówna, Nowy Targ*: za otrzymaną łaskę. — *Helena Leško, Kraków*: za łaski odebrane za które również dziękuje św. Józefowi i św. Antoniemu. — *Anastazja N.:* za odebrane łaski za przyczyną Matki Boskiej Nieust. Pomocy, św. Józefa i św. Teresy. — *N. N., Rybnik*: za polepszenie zdrowia, odzyskaną pracę i pomoc w wielu potrzebach, za co niech będą dzięki również M. B. Nieust. Pomocy, św. Józefowi i św. Antoniemu. — *Zuzanna Frysz, Warszowice*: za odebrane łaski za przyczyną św. Teresy i W. O. Rafała (Kalinowskiego). — *Marta Kieloch, Warszowice*: za otrzymane zdrowie, za co dzięki składa także Matce Najśw. z góry Karmelu, św. Józefowi i W. O. Rafałowi. — *N. N.:* za uzdrowienie z ciężkiej choroby bez operacji, za co dzięki składa również Najśw. Dzieciątku Jezus Pragskiemu i św. Antoniemu *Robert Ottlik, Raciborz*: za odebrane łaski, za które również dzięki składa św. Antoniemu i św. Judzie Tadeuszowi oraz poleca się nadal ich przemożnej opiece.



ŁASKI OTRZYMANE ZA PRZYCZYNĄ W. O. RAFAŁA (KALINOWSKIEGO) i W. M. XAWERY.

Cierpiałam bardzo ciężko na nogi. Używałam różnych środków ale bezskutecznie. Więc udałam się z prośbą do W. O. Rafała (Kalinowskiego) pomodliłam się na Jego grobie w Czernej, skąd wzięłam troszkę ziemi i wrzuciłam do wody, w której nogi zamoczyłam. Zaraz potem uczułam, że nogi mnie nie bolą i czuję się już całkiem zdrową, za co serdecznie składam podziękowanie W. O. Rafałowi.

Kraków, 9. V. 1930.

Agnieszka M.

*

Od pięciu lat chorą byłam na żołądek, a doktorzy orzekli, że jest to bardzo trudne do wyleczenia. Kiedy żadne środki nie pomagały i już prawie nic jeść nie mogłam, odprawiłam nowennę do W. O. Rafała (Kalinowskiego), chodząc prawie codziennie na Jego grób. I rzeczywiście w przeciągu kilku dni uczułam się zupełnie zdrową — mogę już wszystkie potrawy, nawet kwaśne, spożywać bez żadnych boleści. Za co publiczne składam dzięki W. O. Rafałowi.

Czerna, 1930.

Zoła Soska.

Potwierdzają: *O. O. Karmelici Bosi w Czernej.*

*

W. O. Rafałowi (Kalinowskiemu) dziękuję z całego serca za wysłuchanie modlitw w przykraj, długotrwałej chorobie i za oświecenie, jakiego środka mam w niej użyć, aby wyzdrowieć.

Dąbrowa Górnicza.

Bronisława Kościuczuk.

*

NN. z Rybnika składa podziękowanie W. O. Rafałowi za polepszenie zdrowia, pomoc w ciężkim położeniu i w pracy.

*

Boskiemu Zbawicielowi za nadzwyczajne łaski, udzielone za przyczyną W. O. Rafała (Kalinowskiego) oraz W. M. Xawery dziękuję pokornie.

Paweł Matejczyk z Goduli.

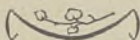
Nadto dziękują:

św. Antoniemu za uzdrowienie ręki

Stefanija Pindelówna z Łętowni.

P. Jezusowi Ukrzyżowanemu przez przyczynę Błog. Andrzeja Boboli za otrzymaną łaskę w trudnej sprawie lokatorskiej i za wiele łask i dowodów opieki Bożej

Wiktorja Basałykowa, Błażowa



MGR. BENZINGER, DZIEKAN BISKUPÓW INDYJ.

Organ włoski „l'Osservatore Romano“, poświęcił cały artykuł ku uczczeniu zasług Mgra Benzingera, Karmelity Bosego, obecnie biskupa Quilon'u przyjętego na audjencji u Ojca św. Czcigodny nasz biskup urodził się w Einsiedeln r. 1864 z rodziny wydawców katolickich, powszechnie znanych w całym świecie. Ojciec jego był kawalerem



Katechizacja pogan. (Obrazek z Misyj Karmelit. diec. Quilon, gdzie sprawuje rządy Mgr. Benzinger).

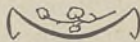
orderu św. Grzegorza. Siostra wstąpiła do Karmelitanek Bosych — on sam należy również do naszego Zakonu. Nowicjat odbył w Bruges; wyświęcony na kapłana r. 1886, wyjechał po 2 latach jako misjonarz do Indyj. W 1905 r. został Biskupem Quilon'u w Indiach południowych. Roku 1925 w nagrodę za swe zasługi Ojciec św. uczcił go raczył tytułem „biskupa asystenta tronu papieskiego“ oraz „hrabiego rzymskiego“.

Mgr. Benziger liczy już 39 lat pracy misyjnej w Indiach, a 29 biskupstwa. Jest on jednym z wielkich weteranów misyjnych.

Diecezja Quilon'u, którą rządzi, przy współpracy Ojców naszych: Karmelitów Bosych, przy 2 milionach mieszkańców szczyli się już liczbą 211.000 katolików. Liczba kapłanów tubylczych wzrosła wyjątkowo do 82 — zakonnic zaś 168. Schronisko trędowatych i 5 głównych szpitali rządowych powierzono Siostrom katolickim.

Statystyka nawróceń z ubiegłego roku podaje cyfrę 10.458! Są to nawrócenia z pogaństwa, z protestantyzmu i schyzmatyków. Oprócz tego 8.000 katechumenów pobiera naukę religii.

Oby Bóg udzielić raczył temu dzielnemu, niezmordowanemu pracownikowi w swej winnicy długich jeszcze lat życia i obfitości swego błogosławieństwa.



PRACA NASZEJ INTELIGENCJI DLA ELITY POGAŃSKIEJ.

(Materiały przygotowawcze dla Dzieła Powołań świeckich zawodowych dla misyj).

Czy nie powinniśmy korzystać z dobrej woli naszej inteligencji, by zainteresować się bliżej potrzebami elity pogańskiej, dotąd może zaniedbanej?. Zdaje się że właśnie w tym kierunku pójdzie nowoczesna Akcja Katol. dla Misyj. I one potrzebują dziś świeckich apostołów, nie tylko kraje europejskie. Kler własny wyszkolą im misjonarze — teolodzy, a katolicy świeccy, razem z teologami, zawodowcy, mają otworzyć uczelnie zawodowe dla wykształcenia elity naukowej i zawodowej, zaczynając pewnie od szkół medycznych, rolniczych i bankowych, współdzielniczych. Potrzebni są też nauczyciele, inżynierowie, aptekarze, lotnicy, handlowcy, dziennikarze, pozatem społecznicy dla wprowadzenia całego aparatu życia parafij, diecezji, w ogólnej Akcji Katol. świata. O świeckich apostołów prosi m.in. W. O. Cocquard — Nigeria. Misjonarze ci obu płci, zwiążą się po wykształceniu fachowym i ascetycznym ślubami prywatnymi, a wobec Dzieła — posłuszeństwem w apostołstwie. Powołania takie dla misyj są wybitnie apostołskie, żyjące wiernością łasce i wskazaniom Ojca św. Cała ich wartość w tem wewnętrznym posłuszeństwie. Z niego będzie i radość i umartwienie: Przeprowadzenie idei aż do skutku.

Misjonarze — teolodzy szli dotąd szczególnie w lud, jak to i u nas się dzieje, Akcja Katol. dziś wymaga pójścia w elitę, wzgl. tworzenia jej na misjach. Nasze Zjazdy Katol. za mało cenią sobie sprawy misyjne. Prasa katol. traktuje je po macoszemu. Nie znamy się z misjami, bo nie dają nam ich poznać: Misjonarze na naszych Zjazdach nie bywają... Zaiste; Międzynarodowej, wielkoświatowej Akcji Katolickiej jeszcze po prawdzie niema! mimo 2 tys. lat chrześcijaństwa!

Zrzeszenia misjonarzy świeckich zawodowe muszą mieć przy stanie u nas, gdzieby mogły prowadzić np. kursy misjologiczne, rekolacje mis. także dla innowierców, oraz Agencję Mis. Prasową, wysyłającą gotowe artykuły, wykłady mis. i jeździć z nimi... Centrala ta utrzymuje korespondencję z wybitnymi misjonarzami i ułatwia ją drugim, dla celów naukowych i apostolskich. Agencja łączy się z elitą świecką na misjach, z misjologami, biorąc i dając wiadomości. Chodzi o możliwie bezpośredni kontakt z misjami. Trzebaby więcej jeździć na misje z badaniami. Korespondencja już zaczęta, mogłaby służyć dla naszej prasy. Zachęcam na odwrót naszych misjonarzy, by pisywali do naszej prasy wprost i otrzymywali dla łączności z Polską katol. stały egzemplarz naszych dzienników kat. W Polsce zgłaszają się ludzie z różnych kół, powołań takich jest dużo, tylko budzić trzeba. Chodzi o osoby z wyrobionym charakterem, biorące odpowiedzialność za swe prace... Trzeba, by ludzie o wspólnych ideach — poznali się między sobą... Zaczną robotę tylko ci, którzy ją rozumieją... Prowadzi nas wołanie Ojca Św., by „każdy katolik był misjonarzem“.

Dla spraw ascetycznych weźmiemy szkołę św Pawła, a stosunki z ludźmi ułożymy podług reguł św. Ignacego Lojoli. Dla odłamu żeńskiego, który pewnie pierwszy powstanie, chciałabym ponadto wyszukać typ mądrej, świętej misjonarki, bo znamieniem chwili dla pracy kobiecej, jest hasło międz. Zjazdu Kobiet w Berlinie 1929: Nadaj światu charakter swego kobiecego człowieczeństwa!

Może być, że Powołania dla misyj spowodują wcześniejsze podobne dla naszych krajów... „Misje wewnętrzne“ dopraszają się także takich pracowników stałych i pewnych... Zaczęlibyśmy swoje Dzieło od błogosławieństwa Ojca Św., któryby był o niem często informowany z pytaniem o dyrektywy, o które pytalibyśmy także nasz własny Episkopat. Centrala Dzieła musi być z czasem w Rzymie, bo takie Dzieło musi mieć zakrój międzynarodowy, i być jaknajbliżej najwyższych władz. Nowicjat uniknie dawnego szablonu, bezpośrednia praca apostolska wprzagnie w służbę Bożą nasze talenty, rozwijane pilnie u siebie i u drugich. Żyjemy Eucharystją pod hasłem: Służby! Servus servorum! „Syn Człowieczy nie przyszedł, by Mu usługiwano lecz by usługiwał“. (św. Mat. X. 28) Krzyże będą! Bo Dzieło ma złożyć drogę nową...

Czego nie dokona pierwszy z nas, dopełni następca, bylebyśmy tylko byli posłuszni. Dusze czekają — nie zwlekać nam. Największa łącz-

ność z P. Bogiem. Zanik sobie, by łaska Boża jaknajlepiej w nas działać mogła! Oddajemy swe skromne zamysły pod opiekę M. B. Częstochowskiej!

Poznań (ul. Matejki 53).

Kaźmira Berkanówna.



KRONIKA KARMELITAŃSKA.

Nowi Przełożeni.

W dniach od 9—14 maja odbyła się w naszym krakowskim konwencie Kapituła prowincjonalna. Dokonano na niej wyboru nowych przełożonych zakonnych na trzy lata.

Prowincjałem został: Przew. N. O. Tomasz od N. Serca Marji.
Definitorem I: W. O. Andrzej od Jezusa.

„ II: W. O. Ireneusz od Najśw. Marji P.

„ III: W. O. Marek od Dzieciątka Jezus.

„ IV: W. O. Franciszek od Dzieciątka Jezus.

Przeorami w Czernej: W. O. Alfons od Ducha św.

w Wadowicach: W. O. Sylwester od św. Elizeusza.

Przełożonym - Wikarym w Lublinie: W. O. Andrzej od Jezusa.

Z małego Kolegium w Wadowicach.

Kolegium OO. Karmelitów w Wadowicach, woj. Krakowskie, przyjmuje w tem roku uczniów do *II kl. gimn.*

Egzamin wstępny 1 lipca b. r. o godz. 8 rano.

Zgłaszać się należy przed dniem 20 czerwca, przynosząc lub przysyłając: metrykę, świadectwa szkolne, szkolną kartę zdrowia, świadectwo moralności od Ks. Proboszcza lub Ks. Katechety (Prefekta) i znaczek pocztowy na odpowiedź.

Warunki przyjęcia: 12—13 lat, zdrowie, zdolności do nauki, ukończona I kl. gimn. lub przynajmniej 5 kl. powsz., szczerą wolą poświęcenia się stanowi duchownemu w Karmelu.

Pensja miesięczna od 40 zł wzwyż.

O. Jacek — Prefekt.

W Mikulczycach (Niemiecki G. Śląsk) za staraniem miejscowego Przew. X. Proboszcza odbędzie się poraz pierwszy uroczyste przyjmowanie członków do III-go Zakonu Matki Boskiej z g. Karmelu i św. Teresy.

Każdy dobry katolik czyta tylko dziennik katolicki.

Takim katolickim dziennikiem jest

„P O L S K A „

Prenumerata wynosi miesięcznie 4·50 zł.

Zamawiać można w każdym urzędzie pocztowym i wprost w administracji: Warszawa, Krakowskie Przedmieście 71.

Módlmy się za naszych Zmarłych:

- Zakonu:** Prow. Hiszpańska: *Br. Henryk od Niep. Pocz.*, † 31/3. lat 79, prof. 16. *O. Szymeon od Najśw. Serca Jez. i Marij*, † 22/4. 1930, lat 59, prof. 41. Malta: *O. Karmelus od Dziec. Jez.*, † 2/4. 1930, lat 74, prof. 58. Prow. Angielsko-Irlandzka: *O. Józef od Niep. Pocz.*, † 12/4. 1930, lat 70, prof. 58. — *O. Kolumban od Krzyża*, † 14/4. 1930, lat 56, prof. 27. — *O. Henryk od św. Szymona Stock*, † 20/4. 1930, lat 71, prof. 40. — *O. Józef od Wniebow. N.M.P.*, † 20. 4. 1930, lat 73, prof. 51. Prow. Flandryjska: *Br. Livinus od Jezusa*, † 29/4. 1930, lat 55, prof. 27.
- Zakonu:** Rzym: *S. Antonia od Jezusa*, † 29/3. 1930, lat 45, prof. 22. Ferrara: *S. Teresa od Jezusa*, † 1/12. 1929, lat 47, prof. 9. Bruksela: *S. Marija Magdal. od Ducha św.*, † 29/3. 1930, lat 79, prof. 60. Luksemburg: *S. Słan'sława od Aniołów*, † 9/4. 1930, lat 72, prof. 50.
- Zakonu S. Stefanja od Jezusa Szwańska**, lat 78, prof. 5, † 5/IV. 1930.
- Z. „Chórów Marij.”** Kraków: *Franciszka Paczyńska* — tercjarka III Zak. Karm.

Za zmarłych czytelników „Głosu Karmelu”:

Marta Strzedulla, Sudoll. (Niem. G. Śląsk).

Polecamy modlom naszych czytelników duszę śp. Leona Brongieła, kierownika „Drukarni Polskiej” w Krakowie, zmarłego przedwcześnie, bo w 37 roku życia, który swą pracą wiele przysłużył się do rozwoju „Głosu Karmelu”.

R. I. P.

Ofiary na Misje Karmelitańskie złożyli:

Zł: Jagusia Kostecka 6; Śpiewaczki przy kościele Karm. bos. w Lublinie 14,70; A. Matea 4; J. Brzeskańska 2; p. Łazarska, Kraków 10; M. Papierzówna 5; H. Brodzińska jako wetum 5; Fr. Filipczyk 3; J. Durynek 5; A. Brylka 5; p. Juraszek 4; p. Tomecki ku czci św. Tereni 2; Fr. Henzel 6; J. Smakowska 2; NN. Wadowice 5; St. Wojciechowska 5; Z. Sukerłowa 5; J. Mrozkówna, Murki 10; M. Gaża, Katowice 20; M. Gwóźdź 5; G. Gozłńska 5; pp. Urbańscy 10; M. Huetowa 5; A. Chęcińska 5; J. Smerekowa 5; J. Smerekówna 3; A. Machowska 5; pp. Dziurzyńscy 5; W. Kostkiewicz 4; S. Klimowicz 1; S. Franciszka, Lwów 5; Karmel — Lwów 10; J. Cieślak 7; p. Kaczmarek 10; od osób: z Mysłowic 10; S. Teresa, Warszawa, sukienkę na puszkę; Helena N. 4,50; NN. Rakowice 2; p. Błaszczukowa, Kraków 2; H. Skopińska, Radom 5; T. Krycińska 5; PP. Mysłowice 50; p. W. Kalicka 5; M. Piekarzowa 5; B. Honyz, Rybnik 10; T. L. 2; p. Kiszka, Sudoll 8 mk; M. Brodkiewiczowa, na wykup Dziecka 30; J. Grabińska 5; Fr. Szafarczyk 5; E. Lasck, ku czci W. O. Rafała 1,50; M. Gruszka 2; J. Charonka 5; NN. Pawłów 4; Wl. Borucki 1; Fr. Moske, Wadowice 40; M. Solik, Wadowice 10; NN. na wykup Dziecka 50; J. Grabińska 5; Fr. P. na wykup Dziecka 5 Dol; A. Galosówna 10, K. Kaczyńska 6; W. Rzepka 5; A. Brząkałik 10; składki w czasie Mszy św. Kraków 70; skarbniki — Kraków 58; Wadowice 90.

„Chóry Marij.” Kraków 163; Lwów 107; Lagiewniki Śl. 100; Kraśnik 96; Szopienice 80; Wadowice 78; Siemianowice 63. 3 Z. K. Poznań 51,70; Biskupice Śl. 51; Tomice 30 Lipiny 30; Orzegów 20; Mysłowice 18; Wilkowiec 17,50; Wilno 17; Wodzisław 16; p. Ranik 15; Łaziska G. 12; Zawoja 12; Prószków 10; Piekary — p. Franiel 10; 3 Z. K. Lwów, 4,50; Czarna 2; Raciborz 17 mk; Przewos 10 mk.

Wszystkim Ofiarodawcom serdeczne, wdzięczne „Bóg zapłać”.

Za wszystkich Dobrodziejów Misji Karmelit. oraz za członków „Chórów Marij.” odprawia się Msza św. dnia 27 czerwca br., w Uroczystość Najśw. Serca P. Jezusa.

Na budowę kościoła naszego w Krakowie (ul. Rakowicka 18) złożyli ofiary w redakcji „Głosu Karmelu”:

Zł: Salomea i Katarzyna Gwóźdź 8; Stefanja Wojciechowska 5; Janina Białeka 1; W. P. Nowiszewscy 20; X. Wl. Kędzior 10; Wiktor: a Zwierzówna 5; N. N. 20; Teresa Krycińska 10; Bronisława Kościuczuk 5; P. Płomińska 7; Helena Bienkówna 5; Marjan Heitzman 1; E. Fedaszówna 5; Jan Kołodziej 5; Karolina Hernas 2; Regina Holwarska 10; A. G. 20; Janina Raczynska 5; Franciszka Foks 5; Zofja Widera 10; Konstancja Pyrska 1; Władysław Borucki 5; Antoni Mencil 30; O. Krystyn Marja, Przeor OO. Kamedulów 10; XX. z Andrychowa 8.

Ofiary na fundusz wydawniczy „Głosu Karmelu” złożyli:

Zł: Czytelniczki z Brzezin Śl. 10; J. Ch. 5; Aleksandra Mirska 5; Marija Słusarkowa 1; X. X. 1; St. K. 2; Zofja Pietruszkówna 5; Gertruda Klykówna 6; Franciszek Rutkowski 7; Joanna Gronkiewicz 5; Zelatorowie „Głosu K.” z Lubczy Śl. 9; E. P. 2; B. P. z Krakowa 3; Kazimiera Terlikowska 1; Roman Zaleska 150; NN. ze Lwowa 1; J. H. z Lucca ku czci W. O. Rafała 80; Eleonora Niziałkowska 3; Marjanna Kowalczyk 1; Marija Martyszowa 2; Marija Wronówna 1; Zofja Cieślakówna 2; Wanda Komendzińska 8; P. Błażakówna, Poznań 9; Hon. Kulig 1; Marta Burzyńska 2; XX. 2; NN. z Krakowa 2; Magdalena M. 3; Stefanja Wojciechowska 5; Katarzyna Smerekczyńska 6; A. Sch. 5; Józef Bratek 2; Marija O. 5; XX. z Raciborza 1 m n.; S. J. D. 3; Wiktorja Basalykówna 3; Anna Jamontowa 6; Zelatorki honor. z Lublina 18; Zel. hon. z Krakowa 7.

Za wszystkie ofiary najgorętsze „Bóg zapłać” składa

REDAKCJA.

Za wszystkich dobrodziejów, czytelników i współpracowników „Głosu Karmelu” odprawi się osobna Msza św. dnia 15 czerwca w uroczystość Trójcy Przenajświętszej.

